

# RZĄDU RZĄDZENIE, NIERZĄDU LABIDZENIE

**Grzegorz Jasiński**

**Jeśli ktoś obawiał się, że wyborcze zwycięstwo PiS spowoduje powrót dusznej atmosfery lat 2005-07, miał rację. Atmosfera natychmiast zrobiła się duszna i - jak podejrzewam - przez jakiś czas taka pozostanie.**

Wszystko za sprawą licznych aktorów sceny publicznej, którzy tak bardzo przez osiem lat stęsknili się za możliwością krytykowania rządu, że wreszcie teraz mogą z ulgą ujawnić się i dać upust swej frustracji. Szczerze mówiąc, jeśli coś faktycznie przypomina mi tamte lata, to właśnie nastrój ogólnonarodowej hysterii kreowanej na siłę przez pokazną część mediów i obecne w nich tzw. autorytety. Wtedy to zadziało, a teraz? Nie wiem.

Nie wiem zresztą wielu rzeczy. Nie znam się na prawie i ekonomii, więc nie będę silił się na opinie, co w danej chwili można, a czego nie można zrobić, co byłoby złamaniem prawa, a co mogłoby spowodować nadmierne ryzyko na gospodarkę. Niech na ten temat dyskutują ludzie, którzy mają o tym pojęcie. I niech wysuwają ostre argumenty, spierają się, a nawet kłóć. W III RP zbyt wiele spraw nie podlegało dyskusji, więc nic się nie stanie, jeśli tego akurat, merytorycznego sporu będzie teraz więcej.

Jeśli coś wiem, to to, że taki realny spór nie ma nic wspólnego z histerią, której jedynym zadaniem jest stworzenie u obywateli wrażenia, że oto dzieją się jakieś straszne rzeczy. Nie, jeszcze się nie dzieją. I wcale nie muszą zdarzyć się w przyszłości. Do władzy doszli Polacy, których wyobrażenie o tym, jaka powinna być Polska jest nieco inne od dotychczas w rządzących kręgach obowiązującego. I tyle. Władzę dostali w legalnych wyborach, w których głosował każdy obywatel, który chciał. Można nawet domniemywać, że wyborcy są z działań partii rządzącej zadowoleni. Przynajmniej na razie nic nie wskazuje na to, by miało być inaczej. A to, że rządzący tak szybko wzięli się do rządzenia może i niektórych zaskakuje, a innych przestrasza, ale wielu może po prostu cieszyć. I cieszy.

Wiem też jeszcze jedno. Dla tzw. zagranicznych ośrodków i tamtejszej prasy współcześni Polacy byli na tyle dobrzy, na ile dopasowywali się do oczekiwań, przytakiwali, korzystali z okazji, by siedzieć cicho. Można było wtedy ich chwalić, stawiać za wzór, poklepywać po plecach, ograniczając krytykę do ich... ojców i dziadów, którzy mieli rzekomo na sumieniu tylko same straszne rzeczy. Wygląda na to, że teraz sytuacja się zmieni i jeśli polski rząd będzie twardo stawiał na pierwszym miejscu polskie interesy to i my, współcześni Polacy będziemy musieli zmierzyć się z oznakami niechęci, krytyki, wręcz potępienia. I co? Nico! Jeśli rząd będzie zły i o nasze interesy nie zadba, Polacy wymienią go na inny, jeśli będzie dobry, nie dadzą go tknąć. A ze swoją wrażliwością na opinie w zagranicznej prasie każdy z nas musi zmierzyć się sam. Tym bardziej, że widząc to, co wokół się dzieje, naprawdę coraz trudniej utrzymać przekonanie, że oni mają rację, a my się nie znamy. Pora wyjść ze schematu i przekonywać innych do naszych racji.

Czekają nas, wyborców niełatwe, choć ciekawe czasy. Ci, którzy PiS-u u władzy bali się jak czarnej ospy, będą musieli z czasem nieco ogarnąć i strach i frustrację. Ci którzy na powrót PiS do władzy czekali, jak na zbawienie, muszą liczyć się z tym, że popieranie władzy, zwłaszcza z przekonania i bez korzyści, bywa czasem niekomfortowe. Ci gdzieś pośrodku muszą się jakoś dogadywać z jednymi i drugimi. Coś mi mówi, że linie podziału nie będą już tak trwałe, jak dotychczas.